

Zapanowała na świecie dziwna moda. Otóż okazuje się, że granice państw są elementem neonazistowskim i należy z nimi walczyć. To, że granice bronią autochtonów, ich dorobku, ich prawa do pracy, do własności, do bezpieczeństwa – to wszystko staje się złe jak drugi "Mein Kampf".

Walcząca z neonazizmem granic nowa lewica sprzymierzyła się z CEO wielkich korporacji w ich "budującej pokój" misji cięcia kosztów głównie kosztem pracowników. Przecież, zamiast zapłacić uczciwie pracownikowi można sprowadzić kogoś z trzeciego świata który mniej obciąży firmę. Jak twierdzi humanistycznie i antyneonazistowsko szef RianAir Michael O'Leary, [pracownicy są głównym ciężarem każdej firmy](#).

Cieszmy się o tym, że wraz z prolewicową chciwością wielkich korporacji przybywa też lewicy wyborców, bo za mało ich wśród autochtonów. To świetny sposób na politykę – nie jesteś zadowolona ze swoim wyborców? – to napiętnuj ich oskarżeniem o ksenofobię i sprowadź sobie nowych. Tę złotą zasadę doprowadziły do większej finezji władze Barcelony, czyli ponętnej dla migrantów stolicy Katalonii. Areopag Barcelony nie chciał aby z Ameryki łacińskiej napływali gadający po kastylijsku Latynosi, więc humanistycznie i antynazistowsko zablokował ich przebywanie promując migrację Pakistańczyków, którym mowa z Madrytu jest szczęśliwie obca.

Wspaniała, arcyhumanistyczna i antyneonazistowska sekretarz ONZ do spraw migracji, [pani Arbour](#), uznała iż nie należy nazywać nielegalnych migrantów nielegalnymi, gdyż było by to tak samo, jak nazywać nielegalnymi niepłacących podatków autochtonów. Ależ Pani sekretarz – autochtoni są jak najbardziej legalni, nawet jeśli dba Pani o zysk korporacji ich kosztem i nawet jeśli żyje Pani za ich pieniądze...

UWAGA NA KONIEC: Napisałam o lewicy, ale premier Morawiecki też wspiera korporacje kosztem polskich pracowników w Polsce. U niego jednakże jest to silne echo bycia CEO, które dominuje nad poczuciem roli premiera Polski, abstrahując od innych wad PiSowskiego premierowania. Lewica jednak jest zabawniejsza, gdyż surrealizm i nonsens jej działań wobec postulatów, które kiedyś były credo lewicy są wręcz porażające.